

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2 50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. - Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Kasie w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcyjnych z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 15-30.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr., w tekście i nadawane 40 gr., za tekstem 20 gr. Próbnego ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1 50 zł. - Ogłoszenia w a t r y m o o i a l o e 50 proc. drożej. Ogłoszenia szeregowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i uroczystych cenę o 25 proc. wyższą. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych - rabat.

Zwalczanie zwyżki cen wszystkimi środkami

Zarząd Polskiego Banku Emisyjnego u D-ra Franka

Dr. Frank odpiera kłamstwa zagranicy

Gubernator Generalny zeswoił Kwakierom amerykańskim na rozpoczęcie pracy na obszarach zajętych. Kraków, 22 stycznia.

W jaki niegodny sposób pewna część prasy zagranicznej próbuje atakować Niemcy kłamstwami, wskazuje doniesienie „Thurgauer Zeitung, konserwatywno-katolickiego organu szwajcarskiego, w którym, według „Informacji”, rzekomo pochodzących z Berlina, twierdzi się, że w najwyższym stopniu nieprawdopodobne jest, aby przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża mógł otrzymać zezwolenie na odwiedzenia zajętych obszarów polskich, gdyż połączenie w Polsce jest tego rodzaju, że nie można go prezentować przybywającym z zagranicy.

Jak bezpodstawnie i na niczym nie oparte jest „doniesienie” „Thurgauer Zeitung” najlepiej widać z komunikatu Urzędu Prasowego Gubernatora Generalnego dla zajętych obszarów polskich, w którym podano, że przedstawiciel Kwakierów już w następnym tygodniu przybywa do Krakowa. Szczegóły tego przedstawia się w komunikacie Urzędu Prasowego następująco: Gubernator Generalny w dniu 13 stycznia 1940 roku w Berlinie przyjął delegację Kwakierów. Organizacja kwakierów jest placówką, upoważnioną przez amerykański Czerwony Krzyż do rozdania środków żywności na zajętych obszarach polskich. Gubernator Generalny przyjął do wiadomości wyrażony przez delegację Kwakierów zamiar przyjechać z pomocą i wyraził swe podziękowanie, że organizacja ta ludności polskich obszarów zamierza udzielić pomocy w niedzy, przez Polskę spowodowanej.

Gubernator Generalny udzielił przedstawicielom organizacji Kwakierów zezwolenia na przyjazd do Krakowa wyjaśniając, że Kwakierom na obszarach zajętych umiłowione będzie swobodne poruszanie się, konieczne do spełnienia powierzonych im zadań.

Ze swej strony Kwakierzy wyrazili Gubernatorowi Generalnemu podziękowanie za przychylnie stanowisko, a w sprawie udzielonego zezwolenia oświadczyli, że pierwsi pełnomocnicy przybędą w nadchodzącym tygodniu. Kwakierzy mają zamiar przeprowadzić akcję pomocy na obszarach zajętych dla ludności polskiej i żydowskiej. W przeprowadzonej z Gubernatorem Generalnym w Berlinie rozmowie delegacja oświadczyła, że znając umiłowioną rolę polskich Kwakierów, chętnieby swą akcją pomocy przeprowadzić przy współudziale władz niemieckich.

Urząd Prasowy Gubernatora Generalnego przy okazji jest w możności zakomunikować, że ofiarę „Papięta dla potrzebujących Polaków” wyznania katolickiego Gubernator Generalny przekazał do rozdania władzom, a potrzebne zarządzenia wykonawcze otrzymały Dystrykty.

Dekrety nominacyjne zostały wręczone

Generalny Gubernator okupowanych obszarów polskich minister Rzeszy dr Frank przyjął w Krakowie na audyencji nowozamianowany zarząd Banku Emisyjnego w Polsce w osobach profesora dra Młynarskiego i dyr. Jędrzejowskiego.

Obydwoh członków zarządu Banku przedstawił Generalnemu Gubernatorowi członek zarządu Kasy Kredytowej Rzeszy dr Paersch, w obecności kierownika wydziału gospodarczego w urzędzie Generalnego Gubernatora, talnego radcy Zetschego.

W charakterze dyrygenta Banku Emisyjnego złożył dr Paersch oświadczenie, że zarówno on sam, jak i zarząd Banku dołożą wszelkich starań, aby wypełnić zadania ku zadowoleniu pracującej polskiej ludności kraju.

Następnie Generalny Gubernator powitał prezydenta Banku i jego zastępcę, wygłaszając przy tym następujące przemówienie.

Mowa D-ra Franka

Moi Panowie!
Zamianowałem Pana — Panie Profesorze dr. Młynarski dyrektorem nowego Banku Emisyjnego w Polsce a Pana — Panie dyrektorze Jędrzejowski zastępcą prezydenta. Witam Panów w ich nowym charakterze. Spodziewam się, że Panowie dołożą wszelkich starań, aby usprawiedliwić położone w Panach zaufanie i wypełnią wszelkie powierzone im zadania. Zdarsza się to po raz pierwszy, że na tak wysokie stanowiska powołuje przedstawicieli polskiego narodu. Widzą Panowie z tego, jak wielkie zaufanie pokładam nie tylko w Panach, ale także w całej pracującej polskiej ludności. Ludność ta po raz pierwszy w osobach Panów otrzymuje sposobność współpracy na tak ważnym odcinku polityki gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa, jakim jest stworzenie nowej waluty i kształtowanie gospodarki kredytowej. Wręczam Panom wasze dekrety nominacyjne i gratuluje Panom nominacji.

Pan Panie Prezydencie dr Młynarski rozpoczął swoją pracę opublikowaniem swego oświadczenia, które mi przedłożono i które zostanie dzisiaj w południe opublikowane. — W swym oświadczeniu zajmuję się Pan — jak to wynika z treści oświadczenia — w szczególności walutową sytuacją złotego. Dowodzi Pan m. in., że zarządzenie o przejęciu w Banku Polskiego depozytów banknotów Banku Polskiego opiewających na 500 i 100 zł. jest środkiem, który umożliwi zastąpienie obecnie kursujących banknotów Banku Polskiego przez nowe banknoty puszczone w obieg przez nowo utworzony Bank Emisyjny w Polsce. Zapewnia Pan, że nikt przy tym nie poniesie szkody, a obawy pod tym względem są całkowicie niezasadnione. W związku z ogłoszaniem o fakcie dewaluacji, relacji i dalszego zahakowania kont zapewniła Pan dalej, że wszystkie tego rodzaju pogłoski są fałszywe i że konwersja zostanie przeprowadzona na własne w takiej formie, która nikomu

nie przyniesie szkody. Niniejszym potwierdzam wszystkie te oświadczenia.

W innym miejscu swego oświadczenia dowodzi Pan, że troska o ustabilizowanie siły kupna waluty złotej jest dzisiaj obowiązkiem utrzymania się. Tak że i to oświadczenie potwierdzam. Uczyńcie wszystko, aby Pana, Panie Prezydencie Młynarski poprzez w jego usiłowaniu do utrzymania siły kupna waluty złotej. Stabilizacja siły kupna jest stabilizacją cen. Tej ostatniej obecnie brakuje. W ostatnich czasach ceny poszły znacznie w górę. Rozwój ten nie może iść dalej. Nie jest on u motywowany warunkami walutowymi i gospodarczymi. Jestem zdecydowany wystąpić przeciwko tej akcji przy pomocy wszelkich przysługujących mi środków.

Podziękowanie Prezydenta Młynarskiego

W odpowiedzi nowy prezydent Banku Emisyjnego prof. dr Młynarski wygłosił następujące przemówienie:

Wielce Szanowny Panie Gubernatorze Generalny!
Przed chwilą, doręczając nam dekrety nominacyjne zamianował nas Pan zarządem nowoorganizowanego Banku Emisyjnego w Polsce. Dziękujemy Panu za zaufanie, które okazał nam Pan przez te nominacje. Wyteśmy wszystkie nasze siły, aby usprawiedliwić to zaufanie i wypełnić zadania, jakie przedstawiono Bankowi Emisyjnemu w Polsce do wykonania.

„Złoty — monetą wroga”

Kopenhaga, 22 stycznia.
Angielskie ministerstwo handlu i przemysłu ogłosiło, że polskie banknoty oraz monety polskiego złotego uznane zostały jako „waluta wroga”.

Dla Afryki Południowej wojna Anglii nie ma sensu

Kapstadt, 22 stycznia.
General Hertzog oświadczył w parlamencie, że zgłosi on natychmiast wniosek: „Jeżeli jest zdania, że nadszedł czas do zakończenia działań wojennych przeciw Niemcom i ustanowienia pokoju”.

Nasza waluta będzie ustabilizowana

Kiedy my Polacy innymi oczyma spoglądamy w przeszłość widzimy wyraźnie, że głęboko tkwiące przyczyny przegranej wojny tkwią w niebywałej lekkomyślności naszych byłych władców. Lekkomysłność tę zaobserwować można i w dziedzinie gospodarczej oraz socjalnej, co w końcu doprowadziło do zależności i posłuszeństwa mocarstwom zachodnim. Bezpośrednie następstwa tego to ciężkie ofiary w przegranej wojnie i nieopisana niedza. Nasz naród nigdy nie dążył do tej wojny, zamierzano do niej klika rządząca, która jednak nie wzięła na swe barki skutków klęski, lecz w wygodny sposób za rządowanymi dobrami schroniła się w bezpieczne miejsce.

Wspomniana wyżej lekkomyślność objęła również sprawę naszej waluty. Bank Polski, który był instytucją podstawową dla waluty posiadał statut, na podstawie którego uregulowana była kwestia obiegu banknotów. Ilość znajdujących się w obiegu, banknotów zależna była od posiadanego przez Bank Polski złota. Nie mogło za tym być więcej w obiegu banknotów niż zezwalała na to znajdująca się w banku wartość złota. Wzrastające trudności zostały w Banku Polskim kierownictwo nieprzygotowane, które nie umiało zapanować nad położeniem. Chwycono się przepaństw, których potrzebę zaakcentowano. Powiększono ilość banknotów, znajdujących się w obiegu bez oglądania się na pokrycie w złocie. Trzeba tutaj dodać, że pokrycie waluty nie koniecznie musi być uzależnione od złota, może ono np. znaleźć swą gwarancję w ziemi lub zwiększonej produkcji. Sprawy te zostały pominięte i dziś my musimy z całą otwartością stwierdzić, że ustanowione jeszcze przed krzywym prezydentem nie dawały w rzeczywistości pokrycia złotemu. W ten sposób doszło do tego, że suma znajdujących się w obiegu banknotów nie mających pokrycia, osiągnęła fantastyczną cyfrę półtora miliarda złotych. Było to dla naszego złotego jak w taki sam sposób dla możliwości naszego narodu szkodliwie. Ogólne zaufanie do złotego przepadło.

Następstwa lekkomyślnej polityki pieniężnej, krótkowzroczności w ogólnej polityce władców, doprowadziły do upadku i nieszczerliwego związania się z mocarstwami zachodnimi co w końcu okazało się katastrofą. Raz trzeba sobie jasno to uświadomić. Nasz lud polski musi sam ponosić następstwa i to pracujący jak i pracy pozbawieni. Aby zapobiec dalsze mu rozwojowi pozostałego chaosu, władze niemieckie pozbawiony opieki i opuszczonej przez „wrodzów” nasz lud uchroniły od ostatecznej zguby. Na rachunek Niemców zapłacić trzeba, że stabilizację wywatkich naszych dziedzin tryła przeprowadzają.

Najpierw Kasy Kredytowej Rzeszy Niemieckiej zabezpieczyły obieg pieniężny, a żeby ustabilizować kurs złotego w stosunku do niemieckiej waluty jak 1:2. W dalsze

szęgo postępu rozwojowego ustanowienie Polskiego Banku Emisyjnego stałoby się ostatnim. Trzeba tu również podkreślić specjalnie, że chodzi całkowicie o przedsięwzięcie polskie, którego kierownictwo, jak o tym donieśliśmy w sobotnim wydaniu naszego pisma powierzono dwóm Polakom. Obaj ci obywatela znani jako fachowcy w sferach międzynarodowych dają gwarancję planowego rozwoju zagadnień pieniężnych. Wszystkie zagadnienia bankowe i walutowe spoczywają w ich rękach. Znajdując się do pokonania trudności zostaną usunięte organizacja powyższego Banku. Stabilizacja jest w ten sposób poręczona.

Niezależnie od innych środków pokrycia naszego złotego jest teraz przede wszystkim w ziemi, w majątku, a zwłaszcza w niemordowanej pracy każdego Polaka za-

biepieczona. Jest to o wiele lepsze pokrycie od wartości złota, albowiem uniemożliwia zręcznym spekulantom przenoszenia tej wartości z jednego kraju do drugiego. Spekulacje tą ze złotym Kasy Kredytowe Rzeszy Niemieckiej udaremniły; ich zadania przejmują obecnie Polski Bank Emisyjny. Nazwiska kierowników, ludzi zaufania, ich opinia i najlepszy zamiar poświęcenia wszystkich sił dla dobra polskich mieszkańców zdobędą potrzebne zaufanie we wszystkich klasach ludności dla nowego pokrycia. Zaufanie do waluty winno w końcu być podstawą pomownej odbudowy gospodarstwa, które przez okoliczność przegranej wojny, samo przez się zrozumieli, zostało poważnie zmniejszone. Przypuszczać należy, że gospodarstwo nasze doprowadzone będzie do stanu kwitującego.

żywym interesie osobistym każdego z nas. Tymczasem dzieje się inaczej. Niedość, że czas wojenny sam przez się utrudnia tę stabilizację, w dodatku rynek nasz jest od jakiegoś czasu niepokojony pogłoskami o dewaluacji i dalszym blokowaniu rachunków. Zapewniam raz jeszcze, że wszelkie pogłoski tego rodzaju są fałszywe. Konwersja dokonana się na wiosnę w sposób nie przynoszący nikomu strat.

W ciężkim momencie historycznym pozostaje złoty nasz narodowa jednostką walutową. W obronie złotego winny się zjednoczyć wszystkie nasze siły. Kto ma bronić złotego, jeśli my sami będziemy od niego uciekać?

(-) Prof. dr. Feliks Młynarski, Prezydent Banku Emisyjnego, Kraków, 17 stycznia 1940 r.

Dr. Feliks Młynarski, ekonomista, ur. w 1884 roku w Gnieźnie (Małopolska), ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1925 — 1928 był wiceprezesa Banku Polskiego. Jest on współtwórcą statutu tego banku, przeprowadził porządkę stabilizacyjną i był dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu.

Dr. Młynarski piastował godność członka komisji finansowej przy Lidze Narodów. Ostatnio był profesorem Szkoły Głównej Handlowej i członkiem Tow. Naukowego. Jest autorem prac z dziedziny ekonomicznej i filozofii społecznej oraz szeregu artykułów naukowych i politycznych w prasie krajowej i zagranicznej.

Deklaracja prezydenta Banku Emisyjnego

Nikt nie poniesie strat przy zamianie banknotów

Kraków, 22 stycznia. Gubernator Generalny okupowanych obszarów polskich zamianował prezydentem nowego Banku Emisyjnego w Polsce prof. dr. Młynarskiego z Warszawy, a jego zastępcą dyrektora Ludolfa Jędrzejewskiego z Krakowa.

Nowy prezydent Banku Emisyjnego w Polsce, dobrze znany w najszerszych sferach ludności, zajął w sprawach walutowych następujące stanowisko:

Ewakuacja Banku Polskiego stworzyła lukę w naszym aparacie gospodarczym. — Luka ta musi być wypełniona, inaczej najpilniejsze potrzeby czekać będą na zaspokojenie. Dotyczy to w szczególności uruchomienia banków i gospodarczej odbudowy kraju.

Rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 15-go grudnia 1939 r. powołało do życia „Bank Emisyjny w Polsce”. Mnie powierzono obowiązki prezydenta. Przyjęciem je po głębokim namyśle i wsparciu rządu osób kompetentnych, odgrywających poważną rolę w naszym życiu gospodarczym i społecznym.

Według mego przekonania statut nowego Banku pozwala dokonać wiele dobrego. Wynik jednak zależnie będzie nie tylko od kierownictwa, ale niemniej również od poparcia i zaufania społeczeństwa. Moja wieloletnia działalność fachowa w kraju i za granicą pozwala mi oczekiwać, że tej pomocy i tego zaufania nie odmówi mi nikt, kto ma dobrą wolę, poczucie odpowiedzialności i nie zamyka oczu na ludzką niedolę.

Położenie walutowe jest skomplikowane. Przedwojenny obieg pieniędzy wynosił ponad 2 miliardy złotych. Emisja ta została się częściowo na obszar Generalnego Gubernatorstwa. Równocześnie brak kredytu, który przesunął gotówkę z miejsc nadmiaru do miejsc jej braku. Jesteśmy jak warzajt mechaniczny, pozbawiony pasa transmisyjnego. W tych warunkach nowy Bank Emisyjny jest koniecznością. Niemniej jest konieczna konwersja dotychczasowych banknotów na nowe, również opiewające na złota.

Będzie to zabieg niełatwy do przeprowadzenia. Rozporządzenie o przejściowym zdeponowaniu banknotów 500 i 100 złotych rozpoczyna tą akcję. Zapewniam jednak, że pomimo nowych trudności technicznych, których przy najlepszej woli nie da

Loty wywiadowcze przeciw Anglii i Francji

Berlin, 22 stycznia. Naczelny Dowództwo Armii Niemieckiej komunikuje:

Między Mózla i Pfläzlerwald oddział patrolujący stoczył potyczkę z francuskim oddziałem, biorąc wielu jeńców francuskich.

Broń powietrzna przeprowadzała loty wywiadowcze przeciwko Anglii i Francji. W czasie tego przy strzeżeniu granicy doszło do walki powietrznej nad terytorium francuskim. Jeden niemiecki samolot zginął.

Pojedynkę samoloty nieprzyjacielskie w nocy z 19 na 20 stycznia powtórnie przeleciały przez teren holenderski w kierunku północno-zachodnich Niemiec.

Mina uszkodziła pawilon kąpieliskowy

Amsterdam, 22 stycznia. Już trzeci raz podczas obecnej wojny na wybrzeżu holenderskiej miejscowości kąpieliskowej Hulsduinen eksplodowała mina, która tu przyplłynęła. Eksplozja była tak silna, że nadbrzeżny pawilon kąpieliskowy został uszkodzony. W całej miejscowości wszystkie szczyby wycieciały, a drzewi wysoczyły z zawiasów. W grobli wyrwany został olbrzymi dół 8 metrów głębokości. Jak donosi „Telegraaf” mina była pochodzenia angielskiego.

się uniknąć, nikt nie poniesie żadnych strat. Obawy pod tym względem są pienne, a rozszerzanie ich szkodzi interesom walutowym kraju.

Nasz złoty jest wartościowy, stworzona zbiorowym wysiłkiem narodu polskiego. Dbałość o stabilizację jego siły nabywczej jest naszym obowiązkiem. Leży to również w

Londyn spodziewał się ataku lotniczego

Olbrzymia eksplozja w fabryce prochu

Londyn, 22 stycznia. Urzędowo donoszą, że w eksplozji, która miała miejsce w północnej części Londynu w fabryce prochu w Waltham Abbey zginęło 5 osób. Według obliczeń przewidywanych zostało zranionych około 50 pracowników.

Obecnie komunikują o szczegółach katastrofy. A więc po krótkich przerwach pierwszych dwóch eksplozji miała miejsce trzecia, która była tak silna, że całą okolicę w promieniu 20 mil zasympała odłamkami. Eksplozje powyższe nastąpiły w fabryce prochu położonej w północnej części Londynu w małym lasku. Na miejscu katastrofy po eksplozjach pojawił się olbrzymi słup dymu.

Wstrząsy eksplozji były tak silne, że mostowo budynków i zakładów okolicznych zostało uszkodzonych. Nawet dworzec londyńskiego Northern Eastern Railway, odległy o 6 km. od miejsca wypadku został również uszkodzony.

Równocześnie nadeszły informacje, że w nocy z piątku na sobotę w podmiejskiej miejscowości Londynu Eifield w fabryce wybuchł pożar. Również i ten wypadek jest akcją sabotażu.

Dzień katastrof angielskiej floty morskiej

27.500 tonażu okrętów stracone w jednym dniu

Londyn, 22 stycznia. W ostatnich dniach liczba strat w okrętach angielskich i państw neutralnych, spowodowana eksplozjami min i „innymi wypadkami”, wzrosła poważnie. Same meldunki z dnia 19 b. m. o zatopionych przez miny okrętach, dają wymowny obraz katastrofy. Okoliczność ta podzielała na londyńską opinię publiczną w sposób alarmujący, gdyż liczą się ze wzmocnioną falą wojny minowej. Do tego dochodzi jeszcze jedno tajemnicze zdarzenie o charakterze i eksplozjach, które przybrały dość wielkie rozmiary, niż początkowo przypuszczano i które uważa się za akcję sabotażu.

Według ostatnich doniesień, znów dwa brytyjskie parowce, liczące po 5000 ton każdy, najechały na miny i zatopione. Są to parowce: „Cairn” (5524 t.) i „Graoia” (5624 t.). Ten sam los podzielił grecki parowiec „Asteria” (3215 t.), którego załoga w połowie uszła z życiem. Według doniesień z Oslo, norweski parowiec „Enid” (1800 t.) w pobliżu wysp Sztetlandzkich został storpedowany i zatopiony. Wkrótce „eksplozji” miał ulec także w Zatoce Biskajskiej norweski parowiec „Fagerheim” (1500 t.). Należący do „Canadian Pacific Lines” „Deheso” (2021 t.), znajdujący się uszkodzony w jednym z portów angielskich. Okręt miał rzekomo najechać na ławicę piaszczystą.

Specjalnie dotkliwą dla Anglii stratą stanowi zniszczenie okrętu-cysterny „Newdale” (9500 t.). Okręt zatopiony wskutek eksplozji w pobliżu południowo-zachodnich wybrzeży Anglii. O losie załogi dotychczas nie wiadomo. Angielskie ministerstwo informacji donosi dodatkowo, że z wybrzeża można było zaobserwować, jak okręt stanął nagle w płomieniach. W pobliżu zauważono jakąś jednostkę morską, która kształtem swoim podobna była do łodzi podwodnej.

Los zaginionego od października okrętu „Fialk”, który miał na swym pokładzie

Kopenhaga, 22 stycznia.

Eksplozja, która miała miejsce w królewskiej fabryce prochu w Waltham Abbey odbiła się głośniejszym echem w Londynie. Stolica ogarnęła obawa i przerażenie, ponieważ większa część ludności wierzyła, że jest to atak lotniczy lub co najmniej ostrzeżenie stolicy przez nieprzyjaciela. Faktycznie większa część zakładów pracujących dla ministerstwa amunicji wydawało się, że jest zniszczona, skoro i urzędowne otrzymania próbowali szkody te zbagatelizować. Ministerstwo wysłało ra miejsce katastrofy komisję, celem zbadaania przyczyn eksplozji, czy był to sabotaż, czy zamach, dotychczas bowiem fakty te nie zostały wyjaśnione.

Olbrzymie spustoszenia są dużo większe niż doniosły o tym pierwsze komunikaty. W promieniu 10 km. wyleciały wszystkie szczyby wystawowe, mury zostały naruszone, a dachy domów rzucone na ulicę. Fabryka położona była w okolicy ogrodnictwa. Policja otoczyła silnym kordonem obszar kilkuset metrowej powierzchni miejsca katastrofy. Jest to już trzecia z kolei katastrofa ostatnich tygodni w angielskich zakładach przemysłowych pracujących na obszarze kraju.

załadownik w Malmo opadł dla jednej z holenderskich fabryk broni, obecnie nieco się wyjaśnia. Na brzegu duńskiej wyspy „Fenö” wylądowano skrywkę materiałów wybuchowych, należąca do okrętu „Fialk”.

Wymiana towarów z Rosją Sowiecką

Transporty ropy z Rumunii

Berlin, 22 stycznia.

W wykonaniu niemiecko-rosyjskiego układu gospodarczego ustalono również tymczasowo warunki komunikacji towarowej między Rzeszą a Sowiecami. W myśl tej umowy komunikacja odbywa się przez siedem punktów granicznych: Maikina — Zareba, Płaterów — Siemla tyrcze, Terespol — Brześć Litewski, Doroguski — Jagodzin, Belżec — Rawa Ruska — Żurawica — Przemyśl i Nowy Zagórz — Żaluz.

Ponieważ jednak koleje rosyjskie nie mają normalnych torów, lecz są szerokokorowe, a przejeżdżający z Polski tabor i tary są tary normalne, przeto przedłożenie pociągów bezpośrednio z Rosji Sowieckiej na teren gubernii generalnej jest niemożliwe. Dlatego też w umowie sowiecko-niemieckiej o wymianie towarów między Rosją Sowiecką z jednej a Rzeszą i gubernią generalną z drugiej strony, przewidziany jest przeladunek wszystkich zapasów na stacjach granicznych. I tak przeladunek wagonów, idących ze Związku Sowieckiego z towarem, przeznaczonym dla Rzeszy, dokonany jest w wyżej wymienionych niemieckich stacjach granicznych, wagony zaś idące w przeciwnym kierunku przeladunku się na stacjach granicznych, pozostających pod okupacją sowiecką.

Wymiana towarów między Rzeszą a Związkiem Sowieckim odbywać się

Wobec tego można przyjąć, że okres ten wraz z załogą, skludująca się z 10 — 12 ludzi, zatonał na Morzu Północnym.

Zasługuje na podkreślenie przestrach przed marynarką wojenną i lotnictwem niemieckim, jaki opisuje korespondent specjalny „Daily Telegraph”, podając wiadomość o uzbromieniu angielskiej marynarki handlowej.

Parowiec U.S.A. w porcie tryman 29 dni

Waszyngton, 22 stycznia.

Kapitan Eric Petreolins w wypłynięciu z portu na swym statku „Mormon” a c i d e” linii „Moore McCormack Lines” jak donosi United Press wyraża się głębokim oburzeniem z powodu metod kontroli morskiej stosowanych przez Amerykanów: „To hańba, że Angliki statki amerykańskie wciągają na terytorium wojenne”. Opowiedział następnie, że jego był okręt „Scanpen” został wprowadzony do Kircaldy w Firth of Forth i tam wraz z 80 pasażerami trzymany przez 29 dni.

Niemcy mają najszybsze bombowce maszyny Junkersa

Berlin, 22 stycznia.

Rekord szybkości, ustanowiony 30 czerwca 1939 r. przez dwumotorowy bombowiec Junkersa, który na przestrzeni 2000 km. z obciążeniem 2000 kg. osiągnął szybkość 500,786 km. na godzinę, uznany został rekordem międzynarodowym. Jednocześnie uznano dwa inne rekordy ustanowione tym lotem, a mianowicie za przestrzeni 2000 km. z obciążeniem 1000 kg. i bez obciążenia.

Wszystkie trzy rekordy znajdowały się dotychczas w posiadaniu lotników włoskich. Rekordy te pobili ten sam typ bombowca Junkersa, który dokonał już przedtem poważnego wyczynu, osiągając 19 marca 1939 r. z obciążeniem 2000 kg. na przestrzeni 1000 km. szybkość 517 km.

Londyn skonfiskował konta zagraniczne

Amsterdam, 22 stycznia.

Naprzężona sytuacja finansowa zmusiła rząd angielski do wydania dalszych, daleko idących zarządzeń finansowych. Na konferencji prasowej podano oficjalnie do wiadomości, że ministerstwo finansów, przystępując obecnie do konfiskaty wszystkich wartościowych walut, zdeponowanych za granicą przez obywateli angielskich.

Do wydania tego zarządzenia zmusiła Anglię konieczność opłacenia importu, który w porównaniu z wywozem wykazuje niewspółmierny spadek i wymaga pełnego wyzyskania walut zagranicznych.

Właściciele kont zagranicznych nie otrzymają jednak odszkodowania w formie, ale — jak słychać — w brytyjskich papierach wartościowych. Nowe przepisy te mają swoją podstawę prawną w zarządzeniu o obostrzeniu gospodarki dewizami, które wydał rząd angielski z początkiem wojny, a mocą którego zajęto już wówczas wszystkie dewizy zagraniczne.

dzie na razie głównie w Terespolu i Przemyślu, gdzie po stronie niemieckiej zmieniono jeden z torów, prowadzący przez San na szeroki, umożliwiający w ten sposób pociągom sowieckim przyjazd na niemiecką stronę Przemysla. Tu następuje przeladowanie zboża i przepompowywanie benzyny i ropy z tankowców sowieckich do niemieckich.

Sily robocze, potrzebne do przeladunku, który początkowo dokonywany był przy pomocy niemieckiej służby pracy zastąpiono robotnikami miejscowymi. Urządzenie, służące do przepompowywania ropy i benzyny ma być w najbliższym czasie rozbudowane.

Droga na Przemysł odbywa się również ruch tranzytowy między Rumunią, Związkiem Sowieckim, gubernią generalną a Rzeszą. Na podstawie umowy między Rzeszą a Związkiem Sowieckim postanowiono w interesie sprawnej wymiany towarowej między Rumunią a Niemcami dawniejszą polską, obecnie ścieżką trasę Oraseni — Kolomyja — Striż — Drohobycz — Przemysł utrzymać jako waskotorową. Dostawa ropy z Rumunii może się więc odbywać zarówno niemieckimi jak rumuńskimi wagonami tankowymi, bez przepompowywania.

Przekazywanie wagonów towarowych, kursujących w obu kierunkach między gubernią generalną a Związkiem Sowieckim odbywać się

UCIECZKA z bankrutowanych WŁADCÓW

JAK ZWIŃZIŁO PAŃSTWO POLSKIE z krótkimi ZŁOŻĄCY ANGLIJI

(18) Reportaż Rudolfa Stache

Milczenie Anglii było potworną rzeczą wobec Polski. Było to milczenie pełne zakłamania!

W samej Anglii podniosły się głosy, które potępiały dzieło londyńskich dyplomatów. Francis William pisał w „Daily Herald”:

„Przed wybuchem wojny Anglia nie uczyniła nic, aby Polskę wesprzeć militarnie. Także i później Anglia i Francja nie pomogły Polsce — choć mogły to uczynić. Sami Anglicy musieli się domagać wyjaśnienia, dlaczego nie wysłano Polsce pomocy”.

„Musisz się ponownie stwierdzić za tym, że Polska była dla Anglii tylko przedmiotem handlu.”

W krajach neutralnych już dawno poznano się na grze, jaką Anglia prowadziła z Polską. Dziennik „Neue Baseler Zeitung” pisał w owych pamiętnych tygodniach wyraźnie: „Anglia nie chce prowadzić wojny o Odańsk — ona chce handlować. W tym interesie handlowym Polska nie jest podmiotem, ale przedmiotem — z czego Polacy powinni sobie zdawać sprawę”.

Polski lud wie dzisiaj, że swoje niebezpieczeństwo może zapisać na konto Anglii oraz tych nieodpowiedzialnych szefów rządu, którzy kiedyś zasiadali w Warszawie i którzy nie byli niczym innym, jak tylko najemnikami na służbie brytyjskiej.

Jest stara prawda, że ludzie, którzy zdradzili swoją ojczyznę — szybko stają się bezdomnymi wygnańcami. Jada oni do kraju, który ich opłacał. Anglia w dalszym ciągu utrzymywała dawnych władców Polski i płaciła im gaże, gdyż chciała mieć w dalszym ciągu w rękach powolne narzędzia, aby móc je użyć znowu dla zniszczenia Europy, przeciwko pokojowi całego świata.

Lord Chatfield w obronie Anglii

Pokój nie może zapanować na świecie! Anglia planowała nowe uderzenie na Europie!

Finansisci londyńscy zawsze potrafia znaleźć drogę, aby na krwi innego narodu



du zrobić dobry interes. I gdy przewidują, rozsądni ludzie pracowali około zapewnienia Europy pokoju — Anglia gotowała w ciszy nowy zamach na idee pokoju.

Kontynent europejski, który od setek lat wydawał się londyńskiej City barykadą na drodze do podboju świata, nie mógł zaznać pokoju. Anglicy agenci

znowu wyruszyli w drogę. Odwiedzili oni stolice państw europejskich, w których przebywali polscy emigranci. Ludzie, którzy musieli uciekać z Polski, ponieważ byli pod względem politycznym czy kryminalnym skompromitowani, zostali dostawieni do Londynu wzgl. Paryża. Anglia potrzebowała nowych najemników.

Anglia ściągnęła ich do siebie, aby uczynić z nich narzędzia swojej polityki. Cały świat nie mógł pojąć tego, że Anglia mogła opuścić Polskę, a teraz okazało się, że Anglia ściągała polskich emigrantów, aby udowodnić, że Polska nie została zdradzona. Anglia zajmowała z góry przewidziane stanowiska obronne.

50 stopni mrozu na froncie Karelińskim

Działania wojenne sparaliżowane

Helsinki, 22 stycznia.
Podczas, gdy w stolicy Finlandii panują dość silne mrozy do 30 stopni i wszystkie zapasy materiałów wojennych w większych sklepach są zupełnie wyprzedane lub zarekwirowane dla oddziałów wojskowych, w miejscowościach północnych, w których zamieszkuje mnóstwo ewakuowanych rodzin z Helsinek, w letnich, nie na zimę wybudowanych willech, rteć spada do minus 40-40 stopni. Obrzymi mróz, wraz z lodowatym wiatrem wschodnim paraliżuje militarną aktywność, tak, że działalność wojskowa na długim prawie kilometryrowym froncie jest bardzo mała. Z Laplandii donoszą, że mróz w tamtejszych okolicach sięga do 58 stopni, temperatura na froncie-karelińskim spada do minus 50.

Fiński komunikat wojskowy z dnia 18 stycznia nie przynosi nic nowego z odcinka frontu karelińskiego. Na wschodniej granicy oddziały fińskie w dniu 17 stycznia odparły wszystkie ataki rosyjskie na północno-wschód od jeziora Ładogi. Z odcinków frontowych koło Aittojoki i Kuhmo donoszą o walkach oddziałów patrolujących. W Laplandii posunęły się naprzód oddziały Finów w kierunku Salla i walczą koło Märkäjärwi. Na pozostałych odcinkach frontowych jest stosunkowo spokojnie. W dniu 17 stycznia lotnictwo sowieckie podjęło z małymi siłami ataki na Hanko (Höngö) i Turka (Abo) jak i również na Lappenranta i Kivistä. Według fińskich sprawozdań wojskowych w ciągu dnia Finowie zestrzelili jedenaście rosyjskich samolotów bombowych.

Moskwa, 22 stycznia.
Według komunikatów generalnego sztabu okręgu Leningrad z dn. 18 stycznia wojskowe operacje na frontach ograniczyły się głównie do działalności wywiadowczej oraz ognia artylerii. Sowieckie siły powietrzne przeprowadziły szereg lotów wywiadowczych.

11 samolotów fińskich zestrzelono

Moskwa, 22 stycznia.
Na froncie rosyjsko-fińskim, na pojedynczych odcinkach chwydnie armie podejmują działalność wywiadowczą, ostrzeżują się wzajemnie z armat lub karabinów maszynowych lub stawiają potyczki krótkotrwałe. Według sowieckiego komu-

W dn. 18 października angielski minister obrony admirał Lord Chatfield uznał za wskazane udzielić wyjaśnienia w sprawie gwarancji, udzielonych Polsce. Powiedział on: „Niemy usiłują wmówić w cały świat, że Polska została opuszczona w potrzebie przez swego sojusznika — Anglię. Anglia w rzeczywistości udzieliła tej pomocy, niestety, jednak pomoc ta musiała być ze względów geograficznych, ograniczona. O ile chodzi o pośrednie udzielenie pomocy, to zaznaczyć należy, że jest zasadą strategiczną nie rozdzielanie sił dla jakichś zbędnych demonstracji, które i tak nie posiadają żadnego wpływu na sytuację”. (Ciąg dalszy nastąpi).

ce powietrznej zestrzelono 11 samolotów fińskich.

Londyński „Daily Herald” twierdzi, że samoloty sowieckie bombardowały robotniczą dzielnicę Helsinek. Leningradzki milicjarski sztab demantuje tę informację i oświadcza, że Helsinki wogóle nie były atakowane.

Neutralność Holandii już kilkakrotnie naruszona

Berlin, 22 stycznia.
Komendantura Niemieckich Sił Zbrojnych ogłasza:

Wieczorem w dniu 18 stycznia Anglicy podejmowali naloty na południowo-zachodnie Niemcy. Przy nalotach, jak również i w czasie powrotu Anglicy naruszyli kilkakrotnie neutralność terytorium Holandii.

Minister finansów Iraku zamordowany

Bagdad, 22 stycznia.
Minister finansów Iraku Rustam Haidar w czasie urzędowania w gmachu ministerstwa, został zastrzelony przez b. inspektora policji, przybyłego na rozmowę z ministrem. Rannego ministra natychmiast przewieziono do szpitala.

Znów trzęsienie ziemi w Turcji

Sztambuł, 22 stycznia.
W środę wieczorem o godz. 21,15 nawiedziło Turcję silne trzęsienie ziemi: tym razem południową Anatolii. W powiecie Nigde zostało zniszczonych 200 domów. 5 osób zostało zabitych, 16 rannych.

Z miasta i okolicy

Komitet Niesienia Pomocy Jeńcom w Częstochowie

W dniu wczorajszym za zezwoleniem Władz utworzył się Komitet Niesienia Pomocy Jeńcom, który ma za zadanie przeprowadzanie zbiorów — bielizny i skarpetek dla jeńców znajdujących się w obozach.
Zbiórka będzie przeprowadzona w mieszkaniach w najbliższych dniach

przez młodzież szkolną.
W skład Komitetu weszli PP. Zarządcy Eugeniusz jako przewodniczący, oraz członkowie: mec. Bielobradek, insp. Ciesła, dyr. Idzikowska, sędzia Kozielewski, ks. prof. Koźłicki, prof. Kusznir, radca Musiał, prez. Bylski, dyr. Bzardkowski, kier. Sereńnicki, prez. Styński, dr. Szwedowski, kom. Walter, prez. Zieliński.
Komitet zwraca się z prośbą do obywateli miasta, aby już wcześniej przygotowali przedmioty dla kwaterzysty.



Nastroje w okręgu przemysłowym Południowej Walii.
„Już znów jeden okręt z artykułami żywnościowymi zatonił!” — „Jak to już — przecież przed wojną także nie mieliśmy co jeść!”

Kradzieże

- Cierplawo Janowi, zam. we wsi Grabówka skradziono z komórki 1 krowę 1 jałówkę, 2 gęsi i 6 kur.
- Kozakowi Janowi, zam. przy ul. Wileńskiej 7,9 skradziono z chlewa 1 krowę.
- Nowakowi Czesławowi (Strażacka 3) skradziono na ul. Al. Wolności z przeddomu Czerwonego Krzyża — rower.
- Kislich Kystynie (Handlowa 13) skradziono z komórki około 15 metrów węgla.
- Stelmarzowej Mariamie (ul. Łokietka 40) skradziono ze sklepu przy Placu Daszyńskiego większą ilość towaru wędlinianego.
- Zomper Goldzie (Narutowicza 3) skradziono ze sklepu towary galanteryjne.

Matki żołnierzy kanadyjskich mogą głodować

New York, 22 stycznia.
Jak donoszą z Ottawy przewodniczący konserwatywnej partii Kanady Macnion przestrzegł przed centralny w publicznym oświadczeniu, że tysiące matek kanadyjskich przez powołanie do wojska ich synów cierpi skrajną nędzę. Premier King musi koniecznie usunąć tę krzywdę. Nędza matce jest tak wielka, że nie mogą się one doczekać zwołania parlamentu.

WIEKSZA FABRYKA części rowerowych poszukuje jako kierownika i dla zorganizowania na nowo ruchu, zdolnego i energicznego iachowca technika władającego językiem polskim i niemieckim. Panowie, którzy mogą się wyznaczyć swoją znajomością branży rowerowej i dbałością o pracę w tej dziedzinie, sechną swoje odpowiadanie i pismo oferty skierować pod adresem Komandyjnego Zarządcy Fumy i Altman, Częstochowa, ul. Warszawska Nr. 67. 11

KUPIJE znaczki polskie i zagraniczne, całego zbioru i pojedynczo, placę najwyższe ceny. Biuro Filatelistyczne, III Aleja 49 (sklep) 131

KUPIE lisa srebrnego i nowe litro ląpkowe, Al. Kościuszki 17,19. Pracownia Irawiecka. 206

KUPIE plac szczegółowy, adres, cena do Kuriera pod „Plac”. 9

POSZUKUJE umiłowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie z opalem. Zgłoszenie Kurier „Wypłacalny”. 12

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Weronika Cisowska. 210

KUPIE parcelę, względnie mniejszą nieruchomości. Ołerty Kurier „parcelę”. 176

NAUCZ się szybko po niemiecku. Łatwy podręcznik dla samouków (opracował prof. Wróbel, Can 250) Do nabycia w księgarniach. 017

PAN z Piotrkowa, który w Koloskach posiadał wnieść bagażu pani z Poznania, przesyła jest o zgłoszenie pozostałego bagażu za wyrażeniem do Komitetu Wyszędzonych w Częstochowie. 207

PALTO damskie, zimowo ciepłe z kołnierzem, lub futro okazanie kupię i kasza na 11 met. pł. płtyki, ława noża. „Cmiecłów”, II Aleja 42. 29

Słowo drobne ogłoszenia w „Kurierze Częstochowskim” kosztuje 15 gr.

Czym jest właściwie zgon?

Śmierć jest przejściem w nieznaną

Śmierć! Młodzi i zdrowi częściej o niej myślą niż starzy. W przypływie energii i sił wyzywają ją, biorą się za bary z niebezpieczeństwami, za którymi kryje się bezpoczucie, szyczerco uśmiechnięty szkielet kostiarza. W chwilach depresji często, często nawiedzającej młode i niedoświadczone dusze w zeknięciu z twardą prozą życia, kumają się z nią blisko. Uważają śmierć za ucieczkę przed rozczarowaniami. Statystyka stwierdza, że największy procent samobójców przypada na ludzi w wieku od lat 18-tu do 28-mu.

Starzy z natury rzeczy, bliżsi śmierci, otrząskani już z zawodami i niespodzianymi ciosami losu unikają myśli o niej, a w rzadkich momentach rozmyślań boją się ciężkiej walki, jakiej się spodziewają w chwili przełomu. Wzdrygają się przed nieznanym, w które nieuchronnie każdy musi wstąpić. Przed pewną zagładą czegoś, co już mają bez pewności, co później uzyskają.

Jaką jest śmierć naprawdę? Czy jest walka, pełna bólu i męki, czy też spokojnym zaśnięciem bez obudzenia się? Doświadczenie lekarzy, którzy w zaciągu długoletniej praktyki niejednokrotnie ze tkneli się śmiertnicą stwierdzają zgodnie, że w przeważającej liczbie wypadków ludzie umierający nie zdają sobie sprawy z tego, że już rozstają się na zawsze z osobami i zagadnieniami, wśród których żyją, przy czym nieświadomość ta jest zupełnie niezależna od wykształcenia fachowego. Znanym jest wypadek lekarza patologicznego instytutu, który w ciągu długiej praktyki dokonał wielu setek sekcji suchotników i wogóle ucho dził za doskonałego znawcę i specjalistę chorób płucnych. Gdy sam zapadł na galopującą suchotę bez nadziei wyleczenia, nietylko, że nie rozpoznał choroby, określając ją jako uporczywy bronchit, ale wręcz fałszywie ją leczył, wjechał do Reichenhau, gdzie w krótkim czasie umarł. W innym znowu wypadku profesor medycyny wewnętrznej zachorował na nieuleczalnego raka kiszki. Wbrew oczywistym objawom guzów rakowych na kiszki, które w każdym innym wypadku kazałyby mu momentalnie rozpoznać raka profesor „zapomniał” o elementarnych zasadach diagnostyki i uznał się chorym na nieżyt jelit. — W obu za tym wypadkach, mimo specjalnego wykształcenia, znajomości choroby i typowych jej objawów, obaj w jakis niewyjaśniony sposób zostali uchronieni przed spojrzeniem śmierci prosto w oczy.

Również w czasie wielkiej wojny obserwowano, że ludzie ciężko ranni bez nadzieinie poszarpani, do ostatniego tchnienia nie zdawali sobie sprawy ze swojego stanu, odmawiali ostatniej pociechy religijnej, powtarzając, że jest przecież tylko kwestia krótkiego czasu ich zupełny powrót do zdrowia.

Widocznie we wszystkich tych wypadkach zaczyna działać samoobronny aparat psychiczny, nie dopuszczając obrazu faktycznego stanu rzeczy do świadomości chorych i ranionych. Widocznie podświadomy instynkt samozachowawczy i strach przed zagładą, niezależnie od woli i rozumu zagradza drogę smutnej prawdy.

Zaobserwowano, że w śmiertelnych wypadkach chorób działa w tym kierunku nietylko psychika chorego, ale również i ciało niezależnie od walki z chorobą pomaga walnie psychice.

Zresztą psychika umierającego jest ściśle związana z jego stanem fizycznym. Jak zauważono w wielu wypadkach, w śmiertelnym pasie choroby następuje zatrucie organizmu, które wywołuje uczucie spokoju a nawet szczęścia. Wiele chorób powoduje utratę przytomności, pozwalając choremu przeżyć cierpienia wśród oszalałających wizji wzrokowych i słuchowych.

Przy śmierci, z powodu upływu krwi odczuwa umierający zmęczenie tak intensywne, że znieczula ich ono zupełnie na ból. Przy chorobach tyfoidalnych myśli chorego zatraca zdolność logicznego kojarzenia aktów i przeżyć, a urojony świat zwiódów i gorączkowych majaceń odbiera im świadomość bezładnego stanu i bliskości śmierci. Zna-

nym jest również z opowiadań uratowanych w ostatniej chwili, że przy śmierci wskutek uduszenia z rozmaitych przyczyn, czy to topienia się, wieszania itp., umierający mają po krótkim uczuciu duszności i bólu wizję z ubiegłego życia, które wkońcu zlewają się w szary obraz bez konturów i jednostajny szum w uszach, aż do zupełnej utraty przytomności.

Również śmierć „naturalna” na skutek wiażdzy starego nie przedstawia się jako ciężka walka, pełna mak fizycznych i psychicznych, ale jest logicznym następstwem, aktem końcowym powolnego umierania organizmu, a dla umierającego jest wywołaniem z ciaglego stanu osłabienia, drzemki i snu — jest snem bez kresu. I tacy jednak nie zdają sobie jasno sprawy ze swojego stanu. Klasyycznym przykładem jest Goethe, jeden z największych myślicieli świata. — Dnia 22 marca 1832 r. siedząc w głębokim fotelu, jako ostatnie zrozumiałe zdanie powiedział: „Otwórzcie także drugie okno. Niech wejdzie więcej światła”.

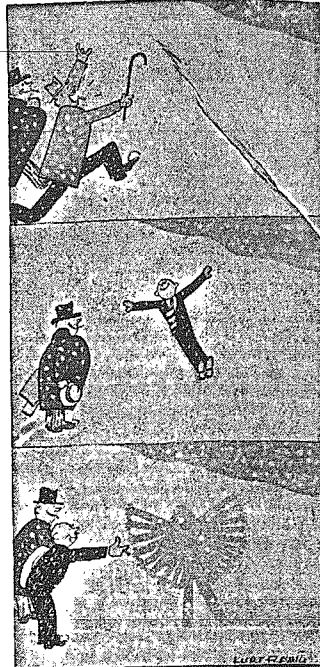
Medycyna tłumaczy taki przebieg rzeczy tym, że we wszystkich wypadkach przeciągających się śmiertelnych chorób, organizm nie odżywia się należycie, w szczególności coraz więcej ubywa z krwi tlen, natomiast następuje przeładowanie kwasem węglowym, a w konsekwencji stan ten wpływa hamująco na działalność mózgu i zdolność odczuwania bólu. Za tym umierający orga-

nizm samoczynnie stara się o narkozę, a śmierć staje się nieświadomym, bezbolesnym przejściem w nieznaną.

Nawet śmierć wskutek nagłego wypadku, albo postrzału śmiertelnego jest wbrew temu, co myśla powszechnie, bezbolesna. — Dowodzi tego proste obliczenie. Przy postrzale w głowę, w centra nerwowe, następuje momentalnie „wyłączenie” świadomości z szybkością większą, niż szybkość bólu, z powodu gwałtownego uszkodzenia mięśni i naczyń krwionośnych. Szybkość bólu, wynosi mianowicie podobnie, jak wszystkich impulsów nerwowych tylko 30 metrów na sekundę, podczas, gdy szybkość pocisku nowoczesnych karabinów jest przeszło 10 razy większa.

Tak wygląda ostatni akt życia w oświeceniu medycyny. Z reguły, jak widzimy bez specjalnych wysiłków ze strony dbającego o swój spokój człowieka, wybrała natura drogę Euxthansii, to jest spokojnego, bezbolesnego rozstania się z tym światem. — Są wyjątki, zdarzały się wypadki straszliwego zmagania z przemożnym zapaśnikiem, znane też są dzieje śmierci świętych męczenników świata chrześcijańskiego i wielkich filozofów starożytności, którzy z pełnią świadomości i bez oporu uczestniczyli w wielkim ostatnim misterium ludzkim, często ze słowami szczęścia i uśmiechem.

Są wyjątki, które jednakże tylko potwierdzają regule, uspokajając szeroki ogół zwyczajnych śmiertelników. Podobnie, jak w cudownym niewytłumaczalnym dla nas, mimo dużych powodów nauki sposób i bez udziału świadomej ludzkiej woli człowieka pojawia się święty płomień życia, duszy, podobnie niezależnie od woli jednostki posłuszny nakazom wyższej woli, płomieni ten ulatuje.



„Pospiesz się, Maks, robimy pierwszorzędnego orla!”

Krowy ze sztucznymi szczękami

Na ostatniej wystawie gospodarstwa krajowego w Moskwie ogólny podzów budziły trzy krowy sprowadzone z Ukrainy Sowieckiej. „Dentysta - weterynar” przeprowadził operację i odmłodził krowy. Otóż wyżej wymienione krowy przeznaczone zostały na zabójce, ze względu, na to, że zmniejszała się u nich produkcja mleka. Badanie lekarskie weterynarza wykazało, że zepsute zęby były przyczyną braku strawności, a przy tym zmniejszała się oczywiście wydajność mleka. Sprowadzono dentystę, który zamienił się natychmiast w dentystę-weterynarza. Dzielnym krowom wstawili sztuczne szczęki i mogą one teraz tak jak dawniej w młodszych latach dokładnie żuć pożywienie.

Rzeczy ciekawe

Pewien młody automobilista w Pennsylvanii był tak nieostrożny, że poszedł w ruch motor swego samochodu, przy zamkniętych drzwiach garażu. Nagromadzone się szybko, trujący tlenek węgla oderwał go tak, że młodzieńcze stracił przytomność. Padając jednak uchronił podziękować Opatrzności za swój cenny ratunek, spadła nań lawina kamieni, grzebiąc go na wieki.

Ofiarą niezwykłego wypadku padł lotnik szwajcarski Meyer, który przelatując nad Alpami stracił panowanie nad maszyną i „wysiadł” przy pomocy spadochrona. Lądowanie tego rodzaju jest niezwykle trudne w górach, gdzie co krok czynią skaliste przepaście. Mimo to udało się pilotowi osłagać ziemię. Zanim jednak zdolał podziękować Opatrzności za swój cenny ratunek, spadła nań lawina kamieni, grzebiąc go na wieki.

Stracił smak i powonienie

Wiosną ubiegłego roku para małżonków Oreficę w Como podczas przejażdżki motocyklem została najechana przez nieostrożnego automobilistę. Małżonkowie odnieśli rany. Obecnie odbył się proces przeciwko szoferowi auta przed sądem krajowym w Como. Akt oskarżenia był ciekawy i ciężki. Pani Oreficę twierdziła bowiem, że mimo, że przyszła z powrotem do zdrowia, podczas wypadku straciła zmysł smaku i powonienia. Eksperti sądowi, po zbadaniu nani Oreficę potwierdzili jej oskarżenie. Pani Oreficę bowiem nie rozróżnia zupełnie smaku potraw i je wszystko, co inni ludzie odrzucają ze wstrętem. Winny szofer skazany został na 10 miesięcy więzienia oraz musiał wpłacić odszkodowanie w żądanej sumie.

Najstarsza z artystek ma 108 lat Synowie córki i wnuczki aktorami

Artystka włoska Fortunata Persifano jest najstarszą kobietą Włoch a zarazem pod swym artystycznym imieniem „Nonna (babcia) Fortunata”, najstarszą ciagle jeszcze aktywną artystką świata. W ubiegłym roku obchodziła ona 107 rocznicę swych urodzin galowym przedstawieniem w jej teatrze „Varietè” w Parmie i ma nadzieję obchodzić również w ten sam sposób i 108 rocznicę w bieżącym roku i zwinność swą zademonstrować przed Duce. Fortunata urodziła się w roku 1832, w młodości swej była nauczycielką. Później wyszła za mąż za aptekarza z którym żyła szczęśliwie otoczona gromadką dzieci aż do roku 1859, w którym to czasie mąż jej walcząc pod Garibaldiem zginął śmiercią bohatera. Wdowa po poległym stanęła wobec nędzy z kilkorgiem dzieci i musiała szukać chleba. Postanowiła więc wykorzystać swoją zreczność na deskach teatralnych i wkrótce otrzymała dobre plame engagements jako aktorka w teatrze Varietè. Jej synowie, córki a później także i wnuczki poświęcili się sztuce teatralnej. Fortunata założyła swój własny teatr w Parmie którego zespół artystyczny tworzyli wy-

łącznie jej potomkowie. W setną rocznicę swych urodzin Nonna Fortunata dała kierownictwo teatru swej osiemdziesięcioletniej córce, sama występując w dalszym ciągu do dnia dzisiejszego, jako aktywna artystka. Na pytanie, w jaki sposób zachowała dzielna staruszka tak długi wiek, artystka odpowiada, że stosowała prostą receptę. „Aż do setnego roku życia Fortunata piła codziennie piwo, poza tym ograniczając się do lekkiego wina krajowego. A może swe trwałe zdrowie uzyskała dlatego, że nigdy nie stosowała żadnych medykamentów z wyjątkiem oleju rycynowego, który jest dobry we wszystkich chorobach i według jej zdania należy używać rycynę najmniej raz w tygodniu.

Dla pewności.

Pan Hipolit zziądany, zmoknięty do ostatniej nitki, wraca do domu.

— Obiecałem wszystkie sklepy, aby ci kupić taki materiał, jak mówiłaś, ale nigdzie go nie znalazłem.

Pani Amelia: — Nie nie szkodzi. Chciałam się tylko przekonać, czy naprawdę tego materiału nie można nigdzie dostać.



Centrala dla jeńców wojennych w Genewie.

Ilustracja nasza przedstawia jedno z wielu biur w genewskim „Batiment Electoral”, gdzie z własnej woli pracujące panie sortują nadeszłą korespondencję. Na prawostoi mr. Jacques Cheneviers, prezydent Komisji dla jeńców wojennych.